

Uzupełnia studium obszerna rozumowana bibliografia przedmiotu (s. 63—67). W zestawieniach tych zauważyłem m. in. nieobecność rozprawy Juliana Krzyżanowskiego o Lompie, jako zbieracza bajek z r. 1939.

*Tadeusz Mikulski*

*Ewa Małeczńska*: Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia. Wydawn. Instytutu Śląskiego. Wrocław 1946, str. 86.

Od eremitów włoskich i irlandzkich, owych ofiarnych pionierów „czyhających na męczeństwo“, przybywających do Polski bezpośrednio, za czasów pierwszych Piastów X—XI w., do wpływów leodyjskich, kolońskich i francuskich, wydobywa autorka szereg faktów i osób, stwierdzających, że Śląsk czerpie kulturalne siły, co prawda, z najwybitniejszych centrów romańskich, że jednak wpływy te przejawia nie bezpośrednio ale nade wszystko z Polski rdzennej, a tą głównie dzięki dworowi książęcemu w Polsce, głębokim związkom dynastycznym, rodowym i kulturalnym z Polską rdzenną, centralną (Kraków, Tyniec, Kalisz, Płock). Wrocław zajmuje czołowe miejsce w cywilizacji polskiej XII i XIII w., niezależnie od słabych wtedy wpływów niemieckich głównie jako domena wpływów romańskich. To stwierdza obiektywna nauka niemiecka; autorka radaby jednak, co do okresu tych romańskich pierwocin w kulturze Śląska i Polski, położyć większy w polskiej historiografii nacisk na świadomą inicjatywę niedocenianego dotąd Bolesława Krzywoustego i Piotra Włosta.

Przechodząc okres bujnego rozwoju kultury polskiego średniowiecza na Śląsku i we Wrocławiu, autorka zaznacza naprzód także mało znaną, niedocenianą rolę kulturalną potomków Władysława Wygnańca, których pobyt zagranicą nie wygasił tradycji kulturalnych dworu Krzywoustego, ale je pogłębił, poczem podkreśla mocno rolę dworu książęcego obydwóch Henryków (Brodacza i Pobożnego) oraz Jadwigi, „świętej polskiej“ (słowa bulli kanon. z r. 1267). Dwór i otoczenie Jadwigi, niemieckiej księżniczki z Meranu, znanej z umiłowania nauk i ksiąg, dobrodziejki uczącej się młodzieży polskiej, jest polskim; świątobliwej pani, małżonki odnowiciela idei jedności królestwa, patro-

nują skwapliwie notowani w jej kalendarzu święci polscy, Wojciech i Stanisław. Na czele kościoła Henryków we Wrocławiu stoją w w. XIII wybitni Polacy i gorący patrioci, uczniowie przeważnie uniwersytetów włoskich; rektorowi świetnej uczelni katedralnej Jakóbowi ze Skarzeszowa roczniki współczesne przypisują jednogłośnie przeprowadzenie kanonizacji św. Stanisława, którego kult ogarnia Śląsk i wytwarza nierozzerwalny węzeł z Polską na całe wieki; kanonizacja św. Jadwigi, postępująca za kanonizacją św. Stanisława, jest bodajże synonimem tej myśli odnowienia królestwa, której patronuje kapituła wrocławska i jej szkoła jako „gniazdo wojujące o swe prawa polskość“, odgrywając rolę przypominającą wiekopomną działalność arcybiskupów gnieźnieńskich z XIII i XIV w. Kapituła i szkoła — to znów tematy do szerszych opracowań.

Żarliwa polskość szkoły katedralnej z Wrocławia promieniuje na Czechy i ich słowiańskiego władcę Przemysława II Ottokara, którego postać rzuca właśnie osobliwe światło na tło tych wpływów kultury Wrocławia i domaga się nowego opracowania ze strony polskiej. Jakąż ciekawą rolę odgrywa wrocławski klasztor Dominikanów w XIII w., jego znakomici prowincjałowie polscy, historycy, kaznodziejowie i teologowie, świadomi chorążowie polskiego języka, pierwsi apostołowie Litwy; jakże piękną i ważną w kulturze Europy jest postać największego uczonego średnich wieków w Polsce przed Kopernikiem, — Vitelona albo podróżnika po Mongolii Benedykta Polaka, jak żywym, silnym i niesłychanie różnorodnym tętnem biło życie umysłowe Śląska XIII w., najkulturalniejszej ziemi owoczesnej Polski. Toć ta szkoła katedralna we Wrocławiu osiągnęła tak wysoki poziom i takie zdobyła zasoby biblioteczne, że robiła na współczesnych wrażenie uniwersytetu — brakło tylko fundatora — monarchy i funduszków na erekcję. Gdyby nie ten nowy okres historii Śląska pod okupacją nawskróś zaborczej, germanizatorskiej dynastii Luxemburgów, gdyby nie to rozdrobnienie i polityczny upadek dynastii Piastów, które za sobą niosło opanowanie kapituły i rodzimej szkoły przez większość niemiecką, gdyby nie przewaga luxemburskiej Pragi i jej uniwersytetu, stałaby się ta szkoła uniwersytetem.

Podobnie ma się rzecz z okresem humanizmu. Elita bowiem umysłowa Wrocławia wciąż jest jeszcze polską. Niemiecki patrycjat — owszem, ale jest on bogaty raczej handlem, nie nadaje tonu kulturze; wybitni humaniści niemieccy są, ale jest to element napływowy i szybko odpływający, pozostaje natomiast polska elita od „dołów“ miejskich i wiejskich, mecenat polskich Gliwiczów, Herningów — temat pierwszorzędny do opracowania; — nade wszystko zaś uderza ogromny wpływ uniwersytetu krakowskiego. Przecież frekwencja Polaków — Ślązaków na wszechnicy Jagiellońskiej w drugiej połowie XV w. wynosi przeszło 14% a udział Wrocławia zaznacza się liczbą 400 uczniów, związanych z Polską wielorako i przepojonych kulturą polską (Jan Stanko, botanik-słownikarz flory, Michał z Wrocławia matematyk, astronom, prawdopodobnie jeden z nauczycieli M. Kopernika); jak znów Śląsk wchłaniał polskość rdzenną — świadkami: Benedykt z Poznania, pierwszy z Polaków zajmujący się historią Śląska i Wrocławia, patriota pełen bólu, miłości i wiary dla utraconego przez Polskę Śląska — postać znów nieznana, a nade wszystko Jan Turzo, biskup wrocławski, Polak, krakowianin, którego dwór we Wrocławiu zaroił się od przybyszów z Polski spośród najwybitniejszej elity umysłowej; znów postać, która aż się prosi o dalsze badania.

Polskie wpływy humanistyczne ogarniają w XVI w. także dotychczasowe twierdze Niemczyzny, szkoły miejskie św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety. Wtedy polszczyzna wprowadza do szkół Wrocławia grekę, opracowuje słowniki łacińsko-polskie, podręczniki niemiecko-polskie w wielu wydaniach, a drukarstwo krakowskie zakłada wydawnictwa popularne, (kalendarzowe) i naukowo-literackie całego szeregu polskich profesorów, teologów, prawników, lekarzy, nawet geografów-kartografów jak słynny Maciej Strubicz, wrocławianin, kartograf Stefana Batorego dla ziem Litwy i Rusi.

Po wojnach XV w. żywioł niemiecki traci na sile, opada ze swej buty i samowiedzy; protestantyzm niemiecki ścigany w krajach habsburskich emigruje do Polski (Toruń, Leszno, Rawicz, Zduny, Bojanowo), tutaj polszczyje poczem wraca nad Odrę. Tam i tu tę Niemczyznę ogarnia powszechny pęd do polszczyzny; mnożą się kancjonały, ewangeliarze, katechizmy, po-

style, powstają szkoły polskie i podręczniki, gramatyki, rozmówki. Dobrą ilustracją do polszczenia się Wrocławia są dziełka Jerzego Schlaga, np. jego podręcznik języka polskiego, który miał w XVIII w. szereg wydań (1734, 1736, 1744, 1754, 1768), albo korespondencja polsko-niemiecka (1741, 1765), albo wreszcie jego pięćdziesiąt dwie rozmowy polsko-niemieckie handlowe. „Czytając, słyszymy poprostu, jak Wrocław XVIII-wieczny mówi po polsku o swoich codziennych sprawach“, i trzeba zaznaczyć, że o szkolnictwo polskie dba i zabiega od lat sam miejscowy żywioł mieszczański, że „korespondencja“ Schlaga dedykowana jest 47 kupcom wrocławskim. Z końcem XVII i pocz. XVIII w., zaznaczyć trzeba, rozwijają we Wrocławiu żywą działalność naukową, kulturalną i wydawniczą O. O. Jezuitów (1702 powstaje we Wrocławiu jezuitska akademicka; wykłada tu m. i. słynny matematyk, fizyk i astronom Adam Kochański, drukarnia zaś wydaje liryki Sarbiewskiego, biblię Wujka, wiele ksiąg innych jezuitów polskich, moc druków liturgicznych i t. p. We Wrocławiu od r. 1732 rozwija swą wydawniczą działalność firma księgarska rodziny Kornów, wydawczyni m. i. pism Starowolskiego, Wujka, polskich słowników, modlitewników, gazet, przekładów i pozostająca w stosunkach wydawniczych z najwybitniejszymi bibliofilami i bibliografami polskimi (A. Załuski, J. Janocki). Firma Kornów — to także wołanie do polskiej nauki o specjalne opracowanie.

Nawet katastrofa rozbiorów nie wpływała rozluźniająco na stosunki Wrocławia z Polską, przeciwnie, spoiła ona, choć w obcym organizmie, Wrocław z Poznaniem, Warszawą. Wyrazem tej łączności była działalność obu braci: Samuela i Wincentego Bandtkich, zwłaszcza Samuela, którego niestrudzona i pionierska, niespożyta praca naukowa nad zagadnieniami językowymi i narodowymi Śląska czeka również na dalsze badania. Chociaż ucisk fryderykowski nie ustawał nigdy, był przecież język polski we Wrocławiu przez cały w. 19, aż do Kulturkampf, w powszechnym użyciu, przy czym Wrocław był stale w ścisłych związkach gospodarczych i kulturalnych z Wielkopolską, ta rola zaś, jaką w' 19 w. odegrał Uniwersytet wrocławski, jego polska młodzież i profesorowie, stawia wysoko Wrocław

w dziejach myśli polskiej. Tu pracują przecież przez cały w. 19 wielcy uczeni polscy; prawnicy jak A. Z. Helcel i W. Maciejowski, obaj entuzjaści — słowianofile; tu działa wielki uczyony J. Purkynie, Czech, światowej sławy fizjolog, również entuzjasta Słowiańszczyzny, prezes i najzarliwszy opiekun Tow. Literacko-Słowiańskiego, ogniska romantyzmu słowianofilstwa polskiego, z którego m. i. wyszedł szereg głośnych działaczy narodowych na G. Śląsku i w Wielkopolsce jak Emanuel Smolka i ks. Szafranek, T. Teofil Matecki, głośny lekarz poznański, organizator komitetu budowy pierwszego na ziemiach polskich pomnika Adama Mickiewicza w Poznaniu (zaraz po śmierci wieszczą), znakomity pedagog Ewaryst Estkowski, redaktorzy i literaci jak K. Szule, J. Przyborowski i w. i.; tu pracuje zasłużony polskiej nauce Ryszard Roepfel, Niemiec — Gdańszczanin, członek Akademii Umiejętności w Krakowie i honorowy członek Pol. Tow. Hist., nauczyciel znakomitych historyków polskich: W. Zakrzewskiego, Ksawerego Liskego organizatora Pol. Tow. Historycznego i Kwartalnika Hist., tu działa porywająco na młodzież, zarówno polską jak niemiecką, świetny profesor filologii słowiańskiej Wojciech Cybulski, niestrudzony kierownik prac naukowych w Tow. Literacko-Słowiańskim, tu wreszcie studiuje jako uczeń a potem przez lat zgórą 40 wyklada Władysław Nehring, znakomitość na polu slawistyki, filologii, krytyki i historii literatury polskiej, wychowawca takich uczniów jak Ign. Chrzanowski, B. Erzepki, Jan Kasprowicz, Kl. Kantecki, Bron. Dembiński, L. Mańkowski, L. Biskupski, ks. Damroth, M. Bobowski i w. i.

Autorka zaznacza w swojej przedmowie, że ten „przypadkowy poniekąd i ułamkowy materiał o tradycjach kultury polskiej we Wrocławiu, zestawiony po raz pierwszy w pewną całość okazuje się tak niespodziewanie bogaty i wymowny i prowadzi do tak nowych pojęć o życiu polskim nad Odrą — w stosunku do pojęć utartych poniekąd nawet w nauce polskiej — że wart jest tego, aby jak najprędzej dostarczyć go naszemu czytającemu ogółowi. Jeżeli książka wywoła (oby jak najliczniejsze) uzupełnienia i sprostowania, jeżeli zasugeruje zajęcie się tym czy owym tematem specjalnym — spełni swą rolę, jaką jej autorka prze-

znacza: skromnego stopnia wstępnego do nowych, niezbędnych w obliczu nowej rzeczywistości dziejowej, badań nad polską kulturą Wrocławia“.

Do tego skromnego życzenia ośmielimy się dodać jedno jeszcze życzenie. W obliczu tej nowej rzeczywistości dziejowej zwracamy myśl także ku nowej dydaktyce historii. Brama do szkoły byłaby otwarta, tą książką wtedy, gdyby się udało opracować analitycznie, problemowo, możliwie ustalony w nauce materiał, tak ciekawy, tak pouczający, takiej wagi, tak aktualny.

I jeszcze jeden skromny dodatek. W literaturze czeskiej istnieje ciekawa autobiografia wybitnego pedagoga Jana Ev. Kosiny p. t. *Żywot starego kantora* (1901 Ołomuniec). W pamiętnikach tych figuruje zagadkowa dotąd postać Bronisława Prądyńskiego, prawdopodobnie emisariusza paryskiego, działającego na terenie szkół galicyjskich przed r. 1846, a związanego stosunkami rodzinnymi z Wrocławiem. Kiedy się czyta w autobiografii Kosiny o konspiracyjno-rewolucyjnej pracy Prądyńskiego, np. o jego entuzjastycznych deklamacjach i kulcie Mickiewicza, zarazem kiedy się zwróci uwagę na przygotowania akademików polskich z Wrocławia do wybuchu zbrojnego ruchu, wyznaczonego na luty 1846 r. (zob. H. Barycz: *Rola Polaków w Uniwersytecie wrocławskim*, Wrocław 1946, str. 18—19), rodzi się pytanie: czy tu nie mamy do czynienia z jeszcze jedną, zupełnie nieznaną tradycją polską Uniwersytetu we Wrocławiu?

*Jarosław Wit Opairy*

Henryk Barycz: „*Ślężacy w polskiej kulturze umysłowej na tle polsko-śląskich związków duchowych w przeszłości*“, Wrocław 1946, 8°, str. 71. Książnica-Atlas. Seria „*Oblicze Ziemi Odzyskanych*“ — Dolny Śląsk.

Dowodzi autor, że łączność Śląska z Polską w zakresie kultury umysłowej przechodziła cztery fazy rozwojowe. Mianowicie: 1) do roku 1339 przodował Śląsk w życiu umysłowym Polski, następnie 2) do połowy XVI wieku kultura Polski była siłą atrakcyjną, pociągającą Ślązaków i na nich oddziaływującą, 3) do roku 1840 postępuje stopniowe rozluźnienie, a wreszcie przerywanie związków intelektualnych z Polską pod wpływem konsekwentnie przeprowadzanej germanizacji.